Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800,000	Mk 5,000,000	Mk 5,800,000	Marek 10,000,000	Mk 5,000,000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.95 5

Nr. 116. Sobota dnia 24 Maja 1924 r. Rok XXXI.

Wybuch wulkanu w Bóbrce.

Lwów. (AW.) „Gazeta Lwowska" donosi z Bóbrki, że w Wołoszczyźnie pow. bobreckiego wybuchł wulkan. Wśród ludności olbrzymia panika. W ziemi potworzyły się liczne szczeliny, przez które wydobywa się para i pył. Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja. (Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność Agencji Wschodniej).

Wyzwolenie" wyzwala się z radykałów.

Warszawa. (Tel. wł.). We czwartek odbyło się zebranie „Wyzwolenia", na którem dokonano nowych wyborów. Prezesem klubu został wybrany Thugutt, wiceprezesami Putek, Dąbski i Waleron, sekretarzem Ćwiakowski. Rzecz charakterystyczna, że z prezydjum zostali usunięci radykali: Rudziński z wiceprezesury, a Wojewódzki z sekretarstwa.

Oszczercze listy Białorusinów i ukraińców.

Warszawa. (AW.). Jednocześnie ze znanym listem posła Thugutta do deputowanego Painleve w sprawie protestu przeciwko rzekomym gwałtom nad więźniami politycznemi w Polsce, wystosował list do p. Painleve klub poselski ukraiński i białoruski w sensie zupełnie przeciwnym, niż list p. Thugutta. Listy te zostały zatajone przed opinją publiczną, dopiero teraz dochodzą o nich ułamkowe wieści. Ukraińcy i Białorusini pospieszają oskarżać Polskę zagranicą, nie czekając na wynik badań, przeprowadzanych przez specjalną komisję sejmową.

O mowy Prezydenta Rzeczyposp.

Pos. Bryl wypowiada wojnę o „okienko".

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek w południe obradował konwent senjorów, na którym był obecny premjer Grabski. Konwent przyjął do wiadomości oświadczenie premjera, że na przyszłość tekst przemówień Prezydenta Rzeczypospolitej będzie ustalony w porozumieniu z rządem. Następnie rozpatrywano sprawę „okienka Bryla", ale tej rzeczy nie zdołano załatwić, wobec tego pos. Bryl zirytowany w kuluarach mówił, że będzie musiał siłą zdobywać sobie miejsce.

Próby opanowania drożyzny.

Import wiedeńskich wyrobów opłaca się mimo wysokich ceł.

Warszawa. (Telef. wł.) W sferach kompetentnych rozpatrują sprawę obniżenia ceł od niektórych towarów pierwszej potrzeby w celu opanowania ich drożyzny. O ile chodzi o obuwie i ubrania to nawet przy obecnem cle sprowadzane z zagranicy wyroby wytrzymują konkurencję z wyrobami gotowemi z Wiednia.

Demagogia rolna „Wyzwolenia".

Na pierwszem po ferjach wielkanocnych posiedzeniu Sejmu uchwalono dwa wnioski nagłe w sprawie reformy rolnej. Nagłość wniosku pierwszego, zgłoszonego przez piastowców i domagającego się nowelizacji ustaw celem przyspieszenia i sprawniejszego wykonania reformy rolnej została przyjęta przez cały Sejm. Nagłość zaś wniosku p. Poniatowskiego z „Wyzwolenia" przeszła większością 147 głosów lewicy i Piasta przeciw 117 głosom ósemkowym.

Wniosek „Wyzwolenia" zawiera gotowy, szczegółowo w 56 artykułach opracowany „projekt ustawy w sprawie wykonania reformy rolnej". Ustawa ta ma wejść w życie z dniem jej ogłoszenia. Gdyby więc większość z ub. wtorku okazała się trwałą, pracowitą i konsekwentną, to w tym jeszcze roku, pewnego zapewne już jesiennego dnia **„całość obszarów prywatnych majątków ziemskich zostałaby przepisana w księgach hipotecznych na rzecz Skarbu Państwa".** Wielka i średnia własność zniknęłaby u nas na drugi dzień po wyjściu tej wiekopomnej lex Poniatowski. Właściciele majątków (i to nie wszyscy) mogliby jedynie uratować dla siebie — projekt ustawy mówi: „wyłączyć" — najwyżej 30 ha w sferze interesów wielkich miast i ośrodków przemysłowych lub 60 ha na innych obszarach Rzeczypospolitej. Na przyszłość zabronionem byłoby posiadanie więcej niż 30, względnie 60 hektarów (art. 36). Parcele dla probostw nie mogłyby przekraczać 5 ha, własność fundacyj 12 ha, własność przynależna dla poszczególnych zakładów przemysłu rolnego 25 ha. P. Poniatowski nie zapomniał i o zmarłych: obszar cmentarny nie może dla parafji wiejskich wynosić więcej nad 2 ha, a dla parafij miejskich 4 ha... (art. 6). Jeśliby gorzelnia, browar lub cukrownia potrzebowała więcej ziemi, to mogłaby ją otrzymać od rządu tylko w formie dzierżawy.

Nie będziemy tu streszczać całego tego — arcydzieła legislatywnej demagogji, wspomnimy jeszcze tylko o odszkodowaniu za wywłaszczenie. Art. 22 mówi, że właścicielom gruntów, lasów (projekt przewiduje bowiem równoczesną nacjonalizację wszystkich lasów prywatnych) i zabudowań wypłacone będzie odszkodowanie w złotej państwowej rencie rolnej i leśnej. Renta będzie dwojaka: 3-procentowa i 30-letnia, oraz 3½-procentowa i wylosowywana w ciągu lat 35... **Podstawą dla ustalenia odszkodowania ma być deklaracja, złożona przez właściciela w bieżącym roku dla wymiaru podatku majątkowego...** Prawodawcom z „Wyzwolenia" nie brak — jak widzimy — humoru. Wiedzą oni, że szacunek majątków dla władz podatkowych dokonywał się według pewnych szablonów, podyktowanych przez ustawę, a nie na podstawie swobodnej oceny. Ani Sejm, który ustawę tę uchwalił, ani władze skarbowe nie mogą mieć i nie mają chyba pretensji, by zapomocą podziału na liczne strefy i klasy ująć właściwą obecną wartość ziemi. Ocena ziemi w ramach szablonów była oczywiście bardzo indywidualna i bardzo rozmaita w poszczególnych okolicach. Projekt p. Poniatowskiego ustanawiający pozornie summum ius jako zasadę odszkodowania, byłby więc dla poszczególnych majątków summa injuria.

Nie inaczej przedstawia się sprawa z 3-procentową Rentą Ziemską i Leśną, której obligacjami chciałby p. Poniatowski wypłacić odszkodowanie właścicielom, wierzycielom hipotecznym i dzierżawcom. Statysta z „Wyzwolenia" nie zastanawia się ani chwilę nad pytaniem, kto kupiłby dzisiaj taki papier, przy stopie procentowej 3 od sta, przy braku wolnych kapitałów w kraju i przy niechęci do lokat długoterminowych, spotęgowanej jeszcze ostatniem rozporządzeniem waloryzacyjnem? Jaki kurs miałyby takie listy?

Ale ów dobry humor „Wyzwolenia", o którym wspomnieliśmy, przejawia się w całej pełni dopiero w art. 35. Postanawia bowiem ten kapitalny artykuł, że w celu wyposażenia w ziemię inwalidów i żołnierzy Państwo potrącać będzie właścicielom od sumy im należnej: 10% od kwoty 5—10.000 zł., 15% od 10—20.000, 25% od sum do 40.000, 35% od sum do 60.000, 50% od sum do 80.000 i 75% od 80.000 w górę. Wyjdzie z tego np. takie curiosum, że właściciel większego majątku zamiast 80.000 zł. otrzyma 20.000 zł. odszkodowania, podczas gdy właściciel majątku mniejszego zamiast 60.000 zł. otrzyma 30.000 zł., t. j. o 10.000 więcej! Odszkodowanie staje się przy tych strąceniach fikcją. Dowcip polega na tem, że pozornie przepisy konstytucji o własności zostały w projekcie zachowane. W gruncie rzeczy „reforma" pozbawiłaby właścicieli i ziemi i odszkodowania.

Poza tem projekt zawiera także przepisy słuszne i dobre, zwłaszcza w kwestji parcelacji i uposażenia ziemią, zajmuje się małorolnymi i bezrolnymi, upraszcza postępowanie wywłaszczeniowe, przewiduje planową budowę ustroju agrarnego i t. d. Nie sądzimy jednak, by mógł stać się podstawą do dyskusji poważnej i zapewne nie o to wnioskodawcom chodzi. Taką demagogję przygotowuje się tylko na wybory, a nie dla „Dziennika ustaw". Projekt „Wyzwolenia" jest też zapewne jaskółką wyborczą, podobnie jak rzeszowski zjazd „klasowego chłopskiego stronnictwa" z pp. Stapińskim i Brylem na czele.

Nasi radykali szukają obecnie haseł, któreby dokonały i w Polsce owego „zwrotu na lewo“, jakim się radują we Francji. „Demokracja polska jest usunięta na bok i wciąż panoszy się reakcja“ — skarży się „Robotnik“, a Kurjer Poranny“ zapewnia, że wyborcy w Polsce aż drżą z niecierpliwości, by wysłać do Sejmu większość lewicową z p. Thuguttem-Herriotem i Diamandem-Painlevem na czele. Kandydat do polskiego Elizeum jest — jak wiawomo — stale gotowy... a wybornym taranem, który potrafi wyważyć bramy do Belwederu i Rządu, jest reforma rolna. Piastowcy zawdzięczają jej swój świetny triumf w roku 1919. Dzisiaj po upadku projektu p. Osieckiego w grudniu ub. roku taran leży na ziemi. Dlaczego nie miałyby go chwycić „wyzwoleńcze“ dłonie?

W niedzielę i poniedziałek obradować będzie Rada Naczelna Chrześć. Demokracji. Cieszymy się, że na porządku dziennym obrad znajduje się referat ks. posła Kaczyńskiego o „programie rolnym stronnictwa“. Chrześć. Demokracja wolna od zeszłorocznych zobowiązań, musi obecnie wypracować własny projekt reformy rolnej, demokratycznej i szczerej, czyniącej zadość potrzebom wsi, tworzącej zdrowe gospodarstwa chłopskie. Latifundja winny u nas zniknąć, pod tym względem zgadzamy się z lewicą. Jednak stworzenie zdrowego ustroju rolnego nie powinno iść w parze z krzywdą jednostek, z naruszeniem praw nabytych jednej kategorji obywateli. Sprawa odszkodowania musi być załatwiona według zasad słuszności. Moment finansowy winien być oczywiście uwzględnionym, ale tylko przy tempie i sposobie przeprowadzenia reformy. Jesteśmy przekonani, że Chrześć. Dem. wystąpi z programem, który utrzymując się w granicach sprawiedliwości i rozwagi, zdoła jednak pozyskać także masy wyborców, jeśli ta sprawa przyjdzie pod ich decyzję.

Dla kogo żądają żydzi praw obywatelskich?

Droga do stworzenia Judeopolonji.

Warszawa. (Telef. wł.). Od pewnego czasu toczą się w ministerstwie spraw wewnętrznych rokowania z **przedstawicielami grup żydowskich** w skomplikowanej sprawie **nabywania obywatelstwa polskiego. Rokowania nie doprowadzają do konkretnych wyników. Sprawa znajduje się w stanie przygotowawczym. Żydzi domagają się ulg dla następujących grup i kategoryj współwyznawców:**

1) Dla osób, które się urodziły na terytorjum Polski. 2) Dla osób, które przez pewien czas mieszkały w Polsce. 3) Dla osób, które zostały wypisane z ksiąg stanowych po ukończeniu wyższych studjów. 4) Dla kobiet, które wyszły za mąż za obywateli rosyjskich, a później rozstały się z mężem. 5) Dla tych, którzy służyli w wojsku polskiem.

Sferom rządowym, traktującym sprawę ze względu widzenia państwowego, chodzi niewątpliwie **o uregulowanie sprawy, a nie o ułatwienie żydom nabywania obywatelstwa polskiego.**

Herriot pragnie oprzeć się na bloku lewicy

Paryż. (PAT.) Prasa lewicowa podkreśla, że Herriot i Painleve podczas wczorajszej konferencji w pałacu Elizejskim **nie przyjęli na siebie żadnego zobowiązania, mogącego ograniczyć swobodę działania obu zwycięskich stronnictw, które** wobec tego we wszystkich sprawach politycznych będą decydowały **w całkowitej niezależności.** Herriot oświadczył dziennikarzom, że **pragnąłby skonsolidować blok lewicy i jako szef rządu oprzeć się wyłącznie na tym bloku nawet w tym wypadku, gdyby socjaliści nie weszli w skład rządu. Herriot zakomunikuje stronnictwu socjalistycznemu swój program, aby mogło ono z całą świadomością powziąć uchwałę co do poparcia jego gabinetu.**

OD NIEMIEC ŻĄDA „DOBREJ WIARY“.

Berlin. (PAT) Paryski korespondent „Vorwärtsu“ podaje treść swojej rozmowy z Herriotem. Herriot powiedział m. i.: **Rozwiązanie kwestji reparacji może i musi nastąpić na podstawie sprawozdania rzeczoznawców.** Republika niemiecka może mieć pewność, że jestem człowiekiem, z którym dyskusja będzie nietrudna, żądam jednak od strony przeciwnej jednego, t. j. **dobrej wiary. Wobec stronnictw republikańskich Niemiec stoję bez uprzedzeń, natomiast nie jestem wolny od uprzedzeń wobec niejasnych i podstępnych nacjonalistów.**

Jeżeli jutro obejmę rząd, wówczas niemiecki **rząd republikański będzie mógł zwrócić się do mnie z pełnem zaufaniem.** Pragnę, aby narody osiągnęły pokój. Osiągnięcie tego celu utrudniają sztucznie nacjonaliści. Widzi pan, z jaką fanatyczną nienawiścią i jakimi środkami już teraz jestem zwalczany. Akcja przeciw frankowi w ostatnich dniach nie była przypadkiem.

Niemniejszą troskę wywołuje u mnie zagadnienie od czasu wyborów do Reichstagu, **jaki rząd niemiecki będę miał jutro przed sobą.** Od jego ukształtowania zależy wiele. Atoli wielkie dzieło musi się udać, jeżeli demokraci obu państw będą się nawzajem skutecznie popierać.

Kombinacja centro-prawicowa w Niemczech rozbita.

Przyczyną — sprawa ustąpienia Marksa.

Berlin. (PAT.). Onegdaj odbyły się narady **partji umiarkowanych z nacjonalistami w sprawie utworzenia rządu.** Nacjonaliści wystąpili z żądaniami, dotyczącemi **utworzenia nowego gabinetu,** przyczem odmówili wypowiedzenia się w sprawie odszkodowań. Zażądali oni dla siebie **stanowiska kanclerza.** Na stanowisko to wysuwają kandydaturę adm. Tirpitza. Stanowisko wicekanclerza objąłby dzisiejszy kanclerz dr. Marks. W gabinecie pozostaliby dotychczasowi ministrowie **Gessler, Braun i Luther.** Jednym z głównych warunków, wysuniętych przez nacjonalistów było żądanie rozwiązania t. zw. **wielkiej koalicji w sejmie pruskim.** Przedstawiciele partji umiarkowanych oświadczyli, **że na razie nie mogą dać odpowiedzi na powyższe żądania.**

Prasa liberalna uważa żądania nacjonalistów **za wygórowane i trudne do przyjęcia.** „Germanja“ oświadcza, że partja centrowa postanowiła w sprawie odszkodowań trzymać się niezłomnie programu, nakreślonego przez partje umiarkowane.

Berlin. (PAT.). Rokowania między niemieckimi narodowcami, a stronnictwami środka co do ewentualnego wspólnego utworzenia rządu można uważać **za rozbite. W rezultacie narad, niemieccy narodowcy oświadczyli, że swoją w tym względzie inicjatywę obecnie cofają.** Podczas rokowań partje środka pragnęły **przedewszystkiem uzgodnić ewentualny program,** natomiast niemieccy narodowcy żądali, **aby przedewszystkiem została rozstrzygnięta sprawa ustąpienia kanclerza Marksa i objęcia kanclerstwa przez admirała von Tirpitza.** Partje środka oświadczyły, **że nie mogą zgodzić się na ustąpienie kanclerza Marksa.**

„Sumy gdańskie“.

Zagadkowy los 4 i pół miljona guldenów, będących własnością Rządu polskiego. — Bank Polski ich nie otrzymał. — Ulokowanie w bankrutującym Banku von Danzig?

Gdańsk. (AW.). Jak się dowiadujemy, rząd polski **przekazał już 4 i pół miljona guldenów na rozbudowę portu amunicyjnego na Westerplatte.** Zachodzi jednak obawa, że **pieniądze te nie zostały zdeponowane przez Radę Portu w Banku Polskim,** ponieważ odpowiedzialny urzędnik **niemiecki wszystkie pieniądze, wniesione ze strony polskiej kierował dotychczas do gdańskiej kasy oszczędności.** Zachodzi podejrzenie, że olbrzymia **ta suma dostanie się bankowi von Danzig, który w tej chwili znajduje się w niezmiernie krytycznem położeniu.**

Kryzys pracy w Łodzi.

Łódź. (AW.). **Łódź żyje obecnie pod hasłem redukcji i zatargów urlopowych w przemyśle.** Wczoraj przemysłowcy wymówili na dwa tygodnie umowę z robotnikami z dnia 6 lutego b. r. **zamierzając przeprowadzić redukcję płac, względnie przedłużyć czas pracy tygodniowo z 46 na na 48 godzin.** Ceny wyrobów łódzkich są **o 30% droższe od czeskich,** a nawet nie wytrzymują konkurencji materjałów angielskich. Robotnicy domagają się przedewszystkiem **obniżenia cen materjałów, a potem dopiero zgadzają się rokować o redukcję płac.**

MIN. ZAMOYSKI O SWEJ POLITYCE.

Warszawa. (Tel. wł.). W piątek odbędzie się posiedzenie Komisji prawniczej na której minister **Wyganowski** udzieli odpowiedzi na interpelacje socjalistyczne, w sprawie wymiany **komunistów z sowietami, aresztowań na Wołyniu i zatwierdzenia wyroku na komunistę-żyda Engla.**

Jednocześnie zrana w piątek min. Zamoyski **na posiedzeniu Komisji zagranicznej wypowie exposé.**

Możliwość interwencji Rady ambasadorów.

Przeciw litewskim zachciankom wojennym.

Paryż. (PAT.). Wczoraj zebrała się na posiedzenie konferencja ambasadorów. W związku z tem posiedzeniem Matin pisze: **Wobec podniecenia, jakie wykazuje Litwa, oraz wobec niezłomnej woli Polski zapewnienia poszanowania dla uchwały Ligi Narodów z dnia 3 lutego 1923 r., przyznającej Wilno Polsce,** można się obawiać **godnych pożałowania wydarzeń,** które mogłyby zakłócić spokój tych obszarów. **Konferencja ambasadorów** — pisze Matin — **uzna niezawodnie szybką dyplomatyczną interwencję sprzymierzonych za konieczną.**

Don Sturzo wycofuje się z życia politycznego.

Wiedeń. (Telef. wł.). Duchowy przywódca **włoskich popolarów, Don Sturzo, który dotąd należał do zarządu partji, ustąpił z niego.** Rada Naczelna **stronnictwa wybrała nowy Zarząd, do którego Don Sturzo już nie należy,** a w którym obowiązki sekretarza powierzono **posłowi weneckiemu de Gasparisemu. Don Sturzo wycofuje się z życia politycznego,** a to — jak prasa zagraniczna donosi — **na skutek interwencji faszystów u Stolicy Apostolskiej**

Berlin. (PAT.). Jak donoszą pisma, **nacjonaliści niemieccy natychmiast po rozbiciu się rokowań ze stronnictwami środka, rozpoczęli wstępne pertraktacje z Hitlerowcami,** jednakże organ centrum „Germania“ oznajmia, że pertraktacje stronnictw środka z **nacjonalistami będą jeszcze wznowione.** Vossische Zeitung pisze ogólnie, że we wczorajszych pertraktacjach z nacjonalistami, kwestja polityki zagranicznej i odszkodowań nie zostały jeszcze nawet poruszone. Wobec tego **partje środka muszą obecnie wystąpić z konkretnym w tej dziedzinie programem,** oraz dowiedzieć się ostatecznie **jakie stanowisko w tej sprawie zajmują** inne stronnictwa.

Nowy gabinet Pasicza i jego koalicja.

Belgrad. (PAT.). Przesilenie ministerjalne zakończyło się wczoraj dnia 21 maja przed południem przez zamianowanie gabinetu koalicyjnego Pasicza i Pribicevica. O godzinie wpół do dwunastej w południe król zaprzysiągł ministrów. Na razie brak wiadomości o tem, kiedy skupczyna będzie zwołana i czy nastąpi weryfikacja mandatów posłów z partji Radicza.

W ten sposób na razie skończyło się przesilenie gabinetowe w Jugosławji, które w ostrej formie wybuchło jeszcze przed 5 tygodniami, a które trwało właściwie od ostatnich wyborów parlamentarnych.

Już bowiem po wyborach do skupczyny w marcu ub. roku stało się jawnem, że partje rządowe serbskie z Pasiczem na czele nie będą mogły długo stanowić większości parlamentarnej. Wybrano 129 posłów z partji radykałów serbskich i Niemców, a 183 z opozycji, na którą składały się, obok serbskiej partji demokratycznej Dawidowicza: słoweńska partja katolicka Ks. Korosecia, kroacka partja chłopska Radicza i mahometanie Spahy. Radiczowcy jednak zbojkotowali skupczynę. Zwolennicy szeroko pojętej federacji poszczególnych prowincji, S. H. S., oświadczyli się przeciw konstytucji państwa i do Belgradu nie poszli. Z tego skorzystali radykałowie; zmniejszenie głosów opozycji o liczbę Radiczowców (72 mandaty) sprawiło, że dotychczasowa mniejszość rządowa stała się nagle większością. Pasicz ze swoimi radykałami rozporządzał 129 głosami, gdy opozycja, zmniejszona bojkotem skupczyny przez posłów Radicza, już tylko 111. On też otrzymał misję utworzenia gabinetu, którego przyszłość — jak z przedstawionego stanu rzeczy widać — była w ręku grupy Radicza; jej wejście do skupczyny musiałoby się równać obaleniu rządu przy pierwszem lepszem głosowaniu.

Niebezpieczeństwo to zawisło nad rządem Pasicza dopiero właściwie z końcem zimy bież. roku. Rozbieżnie dotąd idącej opozycji Dawidowicza i Korosecia udało się dojść do pewnego uzgodnienia taktyki, a następnie przekonać Radiczowców o potrzebie zmiany stosowanych względem Jugosławji metod. Radiczowcy zdecydowali się wejść do skupczyny i w lutym b. r. zażądali weryfikacji mandatów. Uznano wprawdzie na początek tylko 20 mandatów, ale do opozycji przyłączyło się ośmiu Niemców, zrażonych do rządu z powodu rozwiązania niemieckich oświatowo-kulturalnych śpiewackich, gimnastycznych związków i zasekwestrowaniem ich 30 miljonowego majątku. W ten sposób dawna mniejszość stała się opozycyjną większością. Było to dla Pasicza hasłem do odwrotu.

24 marca Pasicz istotnie zgłosił dymisję. Już jednak w kilka dni później stworzył nowy gabinet, zyskawszy sukurs w kilkunastu uciekinierach z klubu Dawidowicza, prowadzonych przez Pribicewicza. Ale i ten gabinet, rozporządzający tylko illuzoryczną większością, nie był zdolny do pracy. W dniu 12 kwietnia rząd „Pasicz-Pribicewicz" zgłosił dymisję, zatrzymując funkcje do czasu powstania nowego. Usiłował Ljuba Dawidowicz stworzyć gabinet koalicyjny wspólnie z radykałami; ci jednak odmówili poparcia. Wysunięto myśl powołania rządu fachowego, pozaparlamentarnego z Stepanowiczem na czele; przeciwko temu jednak wypowiedziały się zarówno kluby rządowe, jak opozycyjne. Wówczas król Aleksander misję utworzenia gabinetu powierzył z powrotem Pasiczowi, który — jak z depeszy P. A. T. wynika — misję przyjął, gabinet wspólnie z demokratami Pribicewicza utworzył i przysięgę złożył.

Przesilenie więc na razie zakończone. Na razie, — powiadamy! Stan bowiem z 21-go maja jest stanem z 12 kwietnia. Okres 5 tygodni nic nie zmienił w sytuacji wewnętrznej, z tym jedynym tylko wyjątkiem, że opozycja bardziej się skonsolidowała i że obecnie występuje na zewnątrz z wspólnem oświadczeniem do ludności kraju.

Niewesoło więc zapowiada się przyszłość Pasiczowi! Weryfikacji mandatów Radicza odmówić nie może z chwilą, gdy Kroaci zdecydowali się uznać konstytucję! Może ją przeciągać przez pewien czas i w dalszym ciągu utrzymywać zadawnioną niechęć Kroacji do Serbji. W końcu jednak będzie ich musiał do skupczyny dopuścić. A wtedy godzina jego rządów ostatnia wybije. Ujrzy się bez większości. Wtedy nie pozostanie mu już nic innego, jak Izbę rozwiązać (ku czemu król zdaje się skłaniać) i zarządzić nowe wybory. Przypuszczają, że skupczyna zbierze się w najbliższych dniach i — być może — uzna resztę mandatów Radicza; potem odroczy się aż do 20-go października (stały termin belgradzkiej skupczyny), by — się rozwiązać. Przyszłyby nowe wybory i z pewnością nowe wytworzyłyby się stosunki polityczne.

Wszystko to razem wzięte wskazuje, na jak kruchych podstawach opiera swój program obecnie rządząca Jugosławją większość. Jej zdecydowanie nacjonalistyczne metody prowokują Kroatów, Słoweńców i Turków, kraj wprawiają w stan wrzenia, a parlament skazują na bezczynność! Najmniejszej wątpliwości nie ulega, że stan taki dłużej istnieć nie może bez największego dla państwa niebezpieczeństwa. Nacjonalizm serbskich radykałów musi ustąpić przed uprawnionemi dążnościami Słoweńców i Kroatów do narodowego rozwoju, do pielęgnowania własnej, narodowej kultury!

W. Z.

I. Zjazd katolicki djecezji Chełmińskiej.

Dnia 31 maja i 1 i 2 czerwca b. r. odbędzie się w Tczewie I. zjazd katolicki diecezji chełmińskiej z następującym programem:

W sobotę dnia 31 maja o godzinie 4 w sali Domu Miejskiego otwarcie Zjazdu i Pierwsze Plenarne Zebranie, które zagai Prezes Gł. Zarządu Ligi Katolickiej, minister Dr. Wybicki (Toruń); wybory prezydjum i przemówienia ks. Biskupa Rosentretera i ks. Kardynała Prymasa. Po powitaniach referat prof. Uniwers. dr. Gantkowskiego na temat: „Rola Katolicyzmu w Polsce obecnej doby z uwzględnieniem Pomorza" i ks. dziek. Dembka: „Znaczenie bractw i towarzystw kościelnych w dobie obecnej".

W niedzielę 1 czerwca uroczyste nabożeństwo o godzinie 8 na rynku, które celebruje J. Eminencja Ks. Kardynał-Prymas; kazanie wygłosi ks. prob. Kupczyński, Garc. Uroczyste nabożeństwo dla dzieci o godz. 8 we farze. Kazanie wygłosi ks. prob. Fittkau z Pucka. Drugie plenarne Zebranie po południu o godz. 3 z referatami: „Nasze wymagania katolickie w stosunku do państwa" (ks. kan. Prądzyński), „Czego od nas domaga się młodzież katolicka" (prof. Pohlmann, Wejherowo). Pochód manifestacyjny o godz. 5 i kazanie ks. prob. Wysińskiego.

W poniedziałek dnia 2 czerwca o godz. 8-mej w kościele farnym Nabożeństwo Misyjne celebruje J. Eks. Ks. Biskup Dr. Klunder, kazanie wygłosi ks. superjor Puchała. Trzecie Plenarne Zebranie w południe o godz. 12 z referatami: „Kościół Narodowy czy Katolicki" — b. wicem. p. Poszwiński. Przedłożenie rezolucyj Pierwszego Zjazdu, Związków i towarzystw. Przemówienie marszałka i zamknięcie obrad Pierwszego Zjazdu. Po skończonych obradach w kościele farnym „Te Deum".

Z ruchu Ch. D.

Nowe pismo chrześcij.-demokratyczne we Lwowie.

Otrzymaliśmy 1-szy numer „Głosu pracy", tygodnika chrześcijańsko-demokratycznego, który z dniem 18 bm. zaczął wychodzić we Lwowie. Pierwszy ten, jakkolwiek skromny rozmiarami, numer „Głosu pracy" przedstawia się dodatnio. Obok innych znajdujemy w nim artykuł Rektora Uniw. Jana Kazimierza prof. Dra Jul. Makarewicza p. t. „Sprawa społeczna i Kościół" i ks. Dra Szydelskiego, prof. tegoż Uniw. p. t. „Czyśmy potrzebni?" Autor ostatniego dowodzi w nim potrzeby samodzielnego ruchu chrześcijańsko-społecznego w Małopolsce wschodniej.

Pojawienie się bratniego organu Chrz. Dem. we Lwowie witamy z radością; świadczy ono bowiem o wzmaganiu się naszego chrześcijańsko-społecznego ruchu na terenie dotąd mu nieprzyjaznym. Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Gródecka 2 b.

Z dnia politycznego.

P. Herriot a „terror" w Polsce.

Z powodu protestu przeciwko „białemu terrorowi w Polsce", gazeta „Za Swobodu" czyni następujące uwagi:

„Protest między innymi podpisał i p. Herriot, który przed rokiem był w Rosji i tak usilnie propagował ideę porozumienia między Francją a Rosją Sowiecką. Powróciwszy do kraju przez Warszawę p. Herriot chętnie się dzielił swemi wrażeniami z Rosji. A wrażenia te były dość różowe: Sowiety weszły na drogę kultury i ewolucji i system sowiecki wcale nie tak straszny, jak go malują białogwardziści wszelkich narodowości.

„Jakże się to stało, — zapytuje dziennik rosyjski, — że p. Herriot jest tak doskonale poinformowany o nadużyciach w polskich więzieniach i tak mało wie o tem, co się dzieje w Rosji?

Czemu przypisać należy, że będąc w Moskwie, nie zainteresował się losem rosyjskich więźniów"?

Istotnie jest uderzającem, że p. Herriot, który nie był w Polsce, protestuje przeciw jej „terrorowi białemu", a nie protestuje przeciw czerwonemu terrorowi w Rosji, choć w niej był i zapewne na niejedną egzekucję „Czeki" własnemi oczyma patrzył!

W związku z protestem francuskiej masonerji przeciw „terrorowi" w Polsce należy dodać, że dwaj wybitni jego aranżerowie, pp. Richet i Painleve, usiłują się z tej afery wycofać pod pozorem, że podpisali protest podsunięty im, nie poinformowawszy się uprzednio o faktycznym stanie rzeczy. Nie można tego inaczej ocenić, niż jako niebywałą lekkomyślność, tem bardziej rażącą, że mamy do czynienia z wybitnym politykiem, jak p. Painleve i profesorem uniwersytetu p. Richet.

Co się dzieje z panem Maksem?

„Gazeta poranna" donosi, że Zw. Lud. Narod. interpeluje premiera w sprawie p. Szturm de Strema, urzędnika w Minist. skarbu, który w dniu 1 maja brał udział w komunistycznym pochodzie, został wówczas uwięziony, a obecnie wypuszczony na wolność, urzęduje w Ministerstwie. Wobec tego, że nasz dziennik zajmował się udziałem urzędników w pochodzie komunistycznym, zapytujemy, **co się dzieje z niejakim Maksem Lewkowiczem (urzędnikiem Minist. wyznań i oświaty),** który razem z p. Szturmem szedł w bolszewickim pochodzie, o czem wiadomość podaliśmy tuż po „majowem święcie"?

Działalność pos. Mianowskiego w Kołomyi.

W chrześcij. demokr. „Głosie pracy" (Lwów) czytamy:

Poseł Mianowski przybył w sobotę 10 b. m. do Kołomyi, zaproszony przez tamtejszą organizację Ch. D. na święcone i niedzielny wiec Ch. D. P. Mianowski zajął się bardzo szczerze województwem stanisławowskiem, a w szczególności samą Kołomyją. Przy jego staraniach kuratorjum lwowskie, wskrzesza w Kołomyji dawną szkołę ceramiczną i szewską, a w Tyśmienicy otwiera szkołę białego skórnictwa. Dla niektórych instytucyj gospodarczych wyjednał dogodny kredyt w Pocztowej Kasie Oszczędności. Poseł Mianowski pracą swoją w tych stronach i dla tych stron zyskał wielką sympatję w szerokich kołach tamtejszej ludności, która odnosi się do niego z wielkiem zaufaniem.

Przesilenie w przemyśle Małopolski Zach.

Ciężkie położenie poszczególnych gałęzi. Groźba likwidacji całego szeregu przedsiębiorstw.

Kryzys, jaki łącznie z całem państwem przeżywa przemysł Małopolski zachodniej, skłonił czołową jego organizację, „Związek przemysłowców Małopolski zachodniej" do zwołania onegdaj zgromadzenia dla naradzenia się nad sytuacją. Główny referat wygłosił dyr. Związku p. Zborowski, po nim przemawiał sekretarz dr. Salpeter.

Według sprawozdania p. Zborowskiego, które zostało przedstawione władzom w formie memorjału, **położenie przemysłu w zachodniej Małopolsce jest bardzo ciężkie, w poszczególnych** jednak gałęziach przesilenie objawia się rozmaicie.

Przemysł ceramiczny. Przy rozpatrywaniu gałęzi przemysłu należy odróżnić przemysł ceramiczny, w ścisłem znaczeniu, jak dachówczarnie,

cegielnie i t. d. od fabryk cementu. Pierwszy typ tego przemysłu pracujący tylko dla rynku wewnętrznego, jest dziś prawie bezczynny z powodu braku zamówień. Stoi to w związku z całkowitem zamarciem ruchu budowlanego. Drobny zbyt cegieł, dachówek, czy wapna bytu tego przemysłu oczywiście podtrzymać nie zdoła. To też uratować go mogą tylko długoterminowe kredyty budowlane, i krótkoterminowe dla obrotu. Co do przemysłu cementowego, pracującego głównie na eksport, to z powodu zwiększonych kosztów produkcji, podwyższonych taryf kolejowych, jego zdolność eksportowa ucierpiała znacznie. **Przemysłowi temu grozi zamknięcie fabryk.**

Młynarstwo małopolskie przeżywa ostry kryzys. Zasadnicza przyczyna leży w powszechnej obecnie chorobie naszego organizmu gospodarczego, t. j. braku gotówki i kapitału obrotowego. Przyłączają się do tego i inne przyczyny, jak brak kapitałów na konieczne inwestycje, oraz mniejszy obrót. Ten ostatni objaw pochodzi stąd że chłopi nie przynoszą do młynów zboża do przemiału, ograniczając się do młynków domowych. Fakt, iż wskutek braku inwestycyj zwiększyły się koszta przemiału mąki pszennej, stawia młynarstwo małopolskie wobec groźnego konkurenta mąki zagranicznej, która **obecnie kalkuluje się taniej, niż nabywana na miejscu.** Dwie te przyczyny: duszący brak gotówki i groźny import mąki pszennej z zagranicy stwarzają dla tego przemysłu warunki zabójcze.

Położenie przemysłu drzewnego zilustruje następujące zdanie: eksport zagranicę wstrzymany, zbyt wewnątrz minimalny. Przyczyn tego szukać należy:

1) w nieodpowiednich taryfach kolejowych, które uniemożliwiają kalkulację. Nie opłaca się przywozić drzewa z dalszych okolic i wskutek tego cały przemysł tartaczny zachodniej Małopolski zupełnie upada;

2) w silnie obciążającym podatku obrotowym od eksportu drzewnego, oraz w nadmiernej daninie leśnej;

3) w zwiększonych kosztach produkcji w stosunku do zagranicy, w czem niemałą rolę odgrywają przestarzałe urządzenia techniczne. Zdaniem przemysłowców, podczas inflacji przedsiębiorstwa nie były w stanie zamortyzować kapitałów i przeprowadzić renowacji.

Wreszcie przyczyn kryzysu w przemyśle drzewnym szukać trzeba w utrudnieniach technicznych i braku kapitału. Co do pierwszych, bodaj że najważniejszym będzie brak odpowiedniej komunikacji z Gdańskiem. Powoduje to długotrwający nad miarę transport.

Ostatnio wystąpił godny bliższej uwagi czynnik, mianowicie zagranica odnosi się obecnie bardzo niechętnie do Gdańska. Firmy zagraniczne żądają dostaw na Królewiec i inne porty niemieckie. Wobec tego, że nasi eksporterzy nie są w stanie dostarczać drzewa do innych portów, jak do Gdańska, zagranica kupuje drzewo w Finlandji i Rosji.

Nad tem wszystkiem góruje brak kapitału, banki bowiem krakowskie nie udzielają reeskontu przemysłowi drzewnemu.

W przemyśle garbarskim przesilenie objawia się w następujący sposób: Małe garbarnie zastanowiły zupełnie ruch, większe ograniczyły swą pracę od 30 do 40 proc. Z wielkiego przemysłu garbarskiego czynnych jest na terenie Małopolski Zach 10 fabryk, ze średnich 30, a z małych 70. Powodem zastoju jest i tu brak kapitałów obrotowych. Działa tu także wysokie cło na chemikalja garbnicze. Konsekwencją jest droga produkcja gotowych skór, co znowu sprzyja importowi skór z zagranicy. Toteż — zdaniem zainteresowanych kół — niezbędną jest rewizja taryfy celnej w kierunku wydatnego podwyższenia ceł ochronnych na fabrykaty gotowe, przy równoczesnem obniżeniu ceł na garbniki. Zaznacza się obecnie spadek cen skór, który wykazuje tendencję do dalszej zniżki do 25 proc.

Nie mniejszy obraz upadku daje i przemysł metalowy. Wszystkim jego działom grozi w najbliższym czasie zamknięcie fabryk. Duszący brak kapitałów doprowadził do silnej redukcji robotników i wydatnego ograniczenia czasu pracy we wszystkich fabrykach od 3 do 5 godzin tygodniowo.

O ile idzie **o przemysł maszyn i narzędzi rolniczych**, to dział ten przechodzi kryzys już od połowy **roku ub. wskutek tego, że ówczesny sezon nie** dopisał. W stanie wyczerpania ze swych zapasów, dział ten wszedł w okres przesilenia sanacyjnego Najlepszem wyjściem dla tej gałęzi byłby zbyt do Jugosławji, Bułgarji, Rumunji, na przeszkodzie jednak stoi inercja rządu w sprawie ułatwień eksportowych. W dziale konstrukcyj żelaznych sytuacja również beznadziejna. **Taka n. p. fabryka Zieleniewskiego stoi bezpośrednio przed zamknięciem.** Sytuacja przedstawia się więc bardzo poważnie, ale **zaostrzenie kryzysu poczyna dopiero obecnie występować ze zdwojoną siłą.** Ciągłe protesty wekslowe, niemożność wykonania przyjętych zobowiązań przez kupców budzą obawy, iż to przesilenie, również i w **hard'u** pociągnie za sobą **likwidację całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych.** Już obecnie zachodzą wypadki niewypłacalności, są one jednak utajone, albowiem większość pożyczała za wysokiem oprocentowaniem na dolary od drobnych posiadaczy, którzy nie występują jeszcze na zewnątrz z pretensjami, przypuszczając, że sytuacja się zmieni.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, przemawiali m. i p. dyr. Bednarski i profesor Lulek oraz dyr. Fromer.

Rezolucje.

Zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucje przedłożone przez Związek przemysłowców, domagając się natychmiastowej pomocy w kierunku przyspieszenia rozbudowy kredytu długoterminowego i reeskontowego, wyłącznie na cele przemysłowe. Dalej rozpoczęcia akcji budowlanej na szerszą skalę, wykonania zobowiązań państwowych za dostawy już uskutecznione, przywrócenia mocy obowiązującej zamówieniom rządowym, wstrzymanym na skutek akcji sanacyjnej, albowiem w razie utrzymania się dłużej anormalnych stosunków, zgromadzeni przemysłowcy nie wezmą żadnej odpowiedzialności za tok rozwinąć się mogących wypadków.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Uczczenie polskich uczonych w Paryżu.

Rada administracyjna Instytutu nauk słowiańskich w Paryżu wydała wczoraj śniadanie na cześć prezesa Akademji Umiejętności w Krakowie prof. Kazimierza Morawskiego, prof. Uniw. krak. Rozwadowskiego i prof. uniw. warszawskiego Handelsmana. W śniadaniu wzięły udział liczne osobistości ze świata naukowego i dyplomatycznego. Dyrektor Instytutu nauk słowiańskich, członek Akademji Antoine Meillet, podkreślił w swem przemówieniu znaczenie kursów, prowadzonych obecnie w Sorbonie przez profesorów różnych uniwersytetów polskich i wyrażając radość, że na ich czele spostrzega prof. Morawskiego, w osobie którego powitać może Uniw. krakowski, tę Alma Mater uniwersytetów w Polsce. Imieniem rządu polskiego złożył podziękowanie sekretarz poselstwa polskiego, p. Lipski. Na zakończenie prof. Morawski wygłosił świetne przemówienie, w którem wyliczył wspólne cechy narodowe Polski i Francji i wskazywał na wpływ myśli francuskiej na umysłowość polską, poczem wzniósł kielich na pomyślność akcji, zmierzającej do zbliżenia obu narodów i zacieśnienia węzłów, łączących oba kraje.

Wycieczki zagraniczne w Polsce.

Mnóstwo wycieczek zagranicznych zgłosiło już swoje przybycie do Polski. I tak: dnia 24 b. m. przyjeżdża do Warszawy wycieczka studentów, medyków z Uniwersytetu dorpackiego. Wycieczka ta w następnych dniach zwiedzi Kraków, poczem wyjedzie do Czech i Węgier, a w drodze powrotnej zajedzie do Lwowa i Wilna. W czerwcu przybędzie do Polski sześć wycieczek młodzieży fińskiej, w ogólnej liczbie 390 osób. Nadto przybędą w czerwcu: wycieczka młodzieży szkolnej z Estonji, wycieczka profesorów i studentów geografów z Węgier, wycieczka studentów-chemików z Estonji studentów politechniki z Rumunji. Na lipiec projektowane są wycieczki studentów politechniki w Zurychu i Ecole des Beaux Arts w Paryżu.

Co do wycieczek studentów polskich zagranicę, planowane są wyjazdy następujące: Do Włoch studentów architektury Politechniki lwowskiej. Koła historyków sztuki: do Francji: Koła medyków U. W., oraz Związku słuchaczów architektury Politechniki warszawskiej i Koła przyjaciół Francji; do Anglji: Koła inżynierji lądowej i Koła mechaników Politechniki warszawskiej; do Jugosławji: Koła przyjaciół Jugosławji; do Szwajcarji: Koła inżynierji wodnej Politechniki warszawskiej.

Stapiński na widowni.

W ostatnim „Przyjacielu Ludu“ opowiada p. Stapiński o „wspaniałym początku Związku chłopskiego“, którym był zjazd w Rzeszowie dnia 11 b. m. odbyty. Stary demagog chłopski, grający na najniższych instynktach tłumu, odepchnięty przez polski lud przy ostatnich wyborach, cieszy się, że na „kongres“ przybyła część największych obskurantów z pośród chłopstwa małopolskiego. I pisze: „Cześć Wam osiwiałym w boju o sprawiedliwość Mięsowiczu, Parkoszu, Firleju, Tomaszewski, Zieliński, Ziębo, Piecuchu, Gajewski, Matuszu Pawle, cześć Wam wszystkim długoletnim pracownikom, żeście przybyli i dajecie przykład wytrwałości i poświęcenia się dla prawdy“. Stary handlarz głosami ludu zapewnia, że ten „Związek chłopski prędzej i gruntowniej, niż żelazna miotła, oczyści nasze Państwo z wszelakiego robactwa i zgnilizny“. A potem przez cały numer prosi chłopów i „zaklina“, by tylko jemu ufali, bo — **„za bytności poselskiej Stapińskiego było o wiele lepiej“, niż jest dzisiaj.** Oczywiście, tylko najciemniejszy element naszej wsi może się dać złapać na te niesmaczne samochwalstwa zbankrutowanego „przyjaciela ludu“.

UROCZYSTOŚĆ SALEZJANSKA W OŚWIĘCIMIU. W niedzielę 25 b. m. będą obchodzili Ks. Salezjanie w Oświęcimiu uroczystość Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych. Sumę o godz. 10.30 odprawi wikarjusz generalny administracji śląskiej, ks. Dr Bromboszcz, kazanie wygłosi ks. Maśliński. Po nieszporach, o godz. 5, wychowankowie zakładu odegrają w swym teatrzyku sztukę dramatyczną p. t. „Dwaj sierżanci“.

TARCIA W TEATRZE ŁÓDZKIM. W związku z anormalnymi stosunkami w łódzkim teatrze popularnym, który powstał w roku bieżącym, ustąpił z zajmowanego stanowiska kierownik artystyczny tego teatru, p. Lucjan Wiszniewski. Komisarzem dla teatru z ramienia zarządu głównego Związku artystów scen polskich mianowany został Tadeusz Leszczyc, delegatem dla spraw artystycznych, również z ramienia zarządu głównego Z. A. S. P., p. Ludwik Stefański.

DARY Z ŁASKI. Rada ministrów na posiedzeniu 21 b. m. powzięła uchwałę w sprawie projektu ustawy o przyznawaniu darów z łaski. Osoby, które położyły szczególne zasługi dla państwa, mogą otrzymywać z funduszów państwowych jednorazowe, czasowe, albo trwałe zaopatrywanie. Akt przyznania następuje w drodze zarządzenia Prezydenta Rzpltej na zasadzie uchwały Rady ministrów, powziętej na wniosek właściwego ministra, za zgodą ministra skarbu.

BANKNOTY 500-ZŁOTOWE. Bank Polski zawiadamia, że puścił w obieg banknoty wartości 500 złotych. Banknotów o wyższej wartości dotąd w obieg nie puszczono.

POŻAR W FABRYCE „WULKAN“. Wczoraj około godz. 3 nad ranem wybuchł pożar w fabryce „Wulkan“ na Pradze pod Warszawą. Pożar objął wszystkie budynki fabryczne i trwał niemal przez cały dzień.

UŁASKAWIENIE SKAZAŃCÓW KIJOWSKICH. Z Moskwy donoszą, że skazanym w procesie kijowskim na śmierć zamieniono karę śmierci na 10-letnie ciężkie więzienie, a innym skazanym zmniejszono kary do połowy.

Sprawy miejskie.

O akcyzę miejską.

W odpowiedzi na interpelację sejmową posła Buzka w sprawie **nieprzestrzegania przez magistrat m. Krakowa ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych,** minister skarbu dał odpowiedź następującą: Zniesienie spożywczego podatku linjowego w Krakowie związane jest ściśle z ustaleniem terminu wejścia w życie postanowień ustawy z roku 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Rozporządzenie wydane w sprawie wykonania powyższej ustawy wprowadza przytoczone postanowienia w życie **dopiero z dniem 1 lipca b. r.** Przyjęcie późniejszego terminu było niemożliwe. **Z dniem otwarcia źródła dochodowego przewidzianego w powyższej ustawie, będzie pobór powyższego podatku linjowego mógł być wstrzymany.** Już teraz należy stwierdzić, że wpływ po-

datkowy z powyższego źródła **nie będzie dostatecznym równoważnikiem** dotychczas pobieranego podatku.

Z braku odpowiednich dochodów na pokrycie swych ciężarów **miasto Kraków, podobnie jak i Lwów znalazłoby się w sytuacji krytycznej.** (Powyższe uzasadnienie ministra skarbu pokrywa się z wywodami prez. m. Krakowa Federowicza, wypowiedzianymi w wywiadzie zamieszczonym przez nas onegdaj).

Przed znaczną zniżką cen mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich.

W sobotę 24 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji cennikowej, na którem będzie rozpatrywana sprawa znacznego potanienia mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich. Konferencja zwołana została na skutek oświadczenia, jakie delegacja cechu rzeźników i masarzy złożyła w dniu wczorajszym w Prezydjum m. Krakowa; delegacja **zaproponowała obniżenie cen smalcu z górą o 1 miljon marek**, dalej obniżenie cen słoniny, wyrobów masarskich i mięsa.

Środki ostrożności wobec wypadku włośnicy w Krakowie.

W związku z wypadkiem zachorowania na włośnicę w Krakowie, miejski Urząd weterynaryjny stwierdza, że mięso, które spowodowało zachorowanie, pochodziło z b. Kongresówki, gdzie wypadki włośnicy u trzody chlewnej są dosyć częste, a mięso takie sprowadzane bywa do Krakowa drogą kołową. Obecnie magistrat przystępuje do zaprowadzenia stałego badania mikroskropowego odnośnie do włośnicy — mięsa i wyrobów mięsnych, pochodzących tak z rzeźni miejskiej, jak również sprowadzanych do miasta.

Stan dorożek krakowskich.

W ostatnich dniach urzędowała Komisja kontrolna, złożona z organów Dyrekcji policji i magistratu, która badała stan dorożek krakowskich. Stwierdzono, że z **ogólnej liczby 220 dorożek odnowiono 173**, reszta zaś jest w odlakierowaniu; dorożki podgórskie odnowiono wszystkie, z pojazdów zaś, mających miejsce postoju na Kazimierzu, odnowiono 8 na 22. Przedsiębiorcom, którzy nie odczyścili dorożek, zabroniono wyjeżdżać na ulice miasta.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przed wystawieniem „Kordjana".

Z Tow. im. P. Skargi otrzymujemy następujące pismo: W najbliższą sobotę wystawia teatr krakowski arcydzieło Słowackiego „Kordjana", po raz pierwszy w całości. A więc i scenę z audjencją bohatera dramatu u Papieża Grzegorza XVI — scenę ranjącą uczucia Polaka-katolika. Dziś wiadomo, że Słowacki przy ocenie Grzegorza XVI dał się unieść antykatolickiej agitacji jednego z prądów emigracji i że scena z Papieżem, złośliwa, ośmieszająca Głowę Kościoła, nie odpowiada prawdzie historycznej. Tem bardziej dzisiaj, kiedy Głową Kościoła jest Papież, Pius XI, z Polską najściślej złączony, z drugiej zaś strony, gdy agitacja antykatolicka w postaci rozmaitych sekt atakuje z zawziętością Ojca św., katolicki ogół Krakowa wyraża nadzieję, że Dyrekcja teatru, uznając powyższe powody, zechce wymienioną scenę opuścić. — Tow. im. P. Skargi: Jen. Roman Żaba, Adam Konopka.

Dziwne praktyki urzędów pocztowych.

Z kół naszych prenumeratorów otrzymujemy coraz liczniejsze zażalenia, że urzędy pocztowe na prowincji nie chcą przyjmować czeków z zapłatą prenumeraty, opiewających na marki polskie. Ponieważ — o czem funkcjonarjusze pocztowi powinni wiedzieć — **dotychczas** obowiązuje u nas prawnie obok waluty złotej, **także i waluta markowa**, przeto praktyki niektórych pp. urzędników są conajmniej dziwne. Sądzimy, że Dyrekcja poczt w Krakowie — do której zwracamy się z apelem — pouczy odpowiednio podległe sobie organa prowincjonalne o obowiązujących przepisach. Jeżeli zaś wprowadza się jakieś inowacje w obrocie pocztowym, to przedewszystkiem powinny być o tem zawiadomione szeroko koła interesentów, które w przeciwnym razie narażone **są na niezawinione dotkliwe straty.**

Tragiczny wypadek w gimnazjum IV w Krakowie

Wczoraj około godz. 11 rano zaszedł **w gimnazjum IV im. H. Sienkiewicza** przy ul. Krupniczej straszny wypadek. Podczas pauzy gromadka uczniów zabawiała się **zjeżdżaniem po wysokim słupie, podpierającym ganek I-go piętra.** Podczas gdy uczeń I kl. gimn., **Józef Przędzik**, przechylił się przez balaski ganku, chcąc dostać się do słupa, jeden z kolegów z psoty uszczypnął Przędzika, a ten, straciwszy równowagę, **spadł na podwórze, uderzając głową o bruk**. Upadek spowodował silny **wstrząs mózgu, oraz złamania podstawy czaszki.** Natychmiast wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który, po zastrzyknięciu chłopcu kamfory, przewiózł go **w stanie beznadziejnym** na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Jak się wieczorem informowaliśmy w szpitalu chirurgicznym, nieszczęśliwy chłopiec **leży bezprzytomny i tylko od czasu do czasu na krótką chwilę ma przebłyski świadomości. Lekarze nie żywią wielkich nadziei utrzymania chłopca przy życiu.** Przy łóżku ofiary tragicznego wypadku czuwają zrozpaczeni rodzice, oraz krewni.

Sędziowie przysięgli chcą się wycofać z sądzenia zajść listopadowych.

Jak słychać, część sędziów przysięgłych, wylosowanych do sądzenia wypadków listopadowych, wniosła podania do Prezydjum sądu okr. karnego w Krakowie z prośbą o zwolnienie ich od pełnienia funkcji przysięgłych. Motywy, podane przez sędziów przysięgłych, rozpatrzy Prezydjum sądu w najbliższych dniach.

Kraków, 23 maja.

OGÓLNO-PAŃSTWOWY ZJAZD DELEGATÓW GAZOWNI I WODOCIĄGÓW. W dniach 29, 30 i 31 b. m. toczyć się będą w Krakowie obrady VI Zjazdu, przedstawicieli gazowni i instytucyj wodociągowych w Polsce, połączony z walnem zebraniem Zrzeszenia tych zakładów. Otwarcie Zjazdu nastąpi we czwartek 29 b. m. o godz. 10 rano, w sali obrad Rady miasta. W programie, poza fachowymi referatami, wycieczki: do Bielan, celem zwiedzenia stacji pomp wodociągowych, i do Wieliczki, oraz oglądnięcie kilku instytucyj przemysłowych w mieście. Biuro informacyjne mieścić się będzie na dworcu kolejowym od 28 b. m. wieczorem do 30 maja rano.

DELEGACJA GÓRNIKÓW DO WARSZAWY. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy delegacja górników w sprawie wyjednania dla siebie warunków dalszej pracy w kopalniach jaworznickich. Ministerstwo handlu nosi się bowiem z zamiarem zrównania podatku węglowego dla węgla dąbrowieckiego oraz krakowskiego i jaworznickiego, co pozbawia kopalnie komunalne w Jaworznie możności godziwego współzawodnictwa z innemi kopalniami, a także pociągnie za sobą bardzo znaczne zmniejszenie produkcji węgla, oraz zwolnienie 2 tysięcy górników.

SPROSTOWANIE DRA L. WASSERBERGERA. Z powodu notatki, zamieszczonej w „Głosie Narodu" w numerze 110 z 17 b. m., p. t. „Sądowe echa oszczerczej kampanji", w której powiedziane było: bronił adwokat żyd Dr Wasserberger, otrzymujemy od Dra Wassenbergera następujące wyjaśnienie:

Broniłem wprawdzie red. Stpiczyńskiego — ale nie jestem żydem, gdyż pochodzę z rodziny katolickiej krakowskiej, za przekonania moje polskie byłem w czasie okupacji rosyjskiej więziony i wywieziony ze Lwowa do Rosji, skąd bez majątku wróciłem w roku 1919 do Warszawy, gdzie, jako adwokat, zastępuję sprawy cywilne i kryminalne.

MASOWE ZAZIĘBIENIA. Częste zmiany aury, oraz nagłe przejścia z upałów do chłodów spowodowały u bardzo wielu osób w Krakowie zaziębienia, przebiegiem swym przypominające hiszpankę. Chorzy żalą się na łamanie w kościach i ból głowy, a w niektórych wypadkach także na wysoką gorączkę.

DRUGIE DOROCZNE ZAWODY DRUŻYN SZKOLNYCH. Jak słychać, udział w zawodach drużyn szkolnych, które się odbędą w dniach 28 i 29 b. m. w Krakowie, zgłosiło się aż 40 drużyn męskich i żeńskich, reprezentujących 40 zakładów.

NA UROCZYSTĄ AKADEMJĘ J. SŁOWACKIEGO, która odbędzie się dziś, t. j. w piątek dnia 23 b. m., w auli Uniw. Jag., o godz. 7.30 wieczorem, pozostała już tylko niewielka ilość biletów w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek).

KĄPIEL W WIŚLE dozwolona jest jedynie w czasie od 15 czerwca do 15 września każdego roku i to tylko w miejscach przez magistrat oznaczonych i dozorowanych przez specjalną straż ratunkową.

ZWŁOKI W WIŚLE. Wczoraj wydobyto płynące Wisłą zwłoki Stanisława Miecika, który — jak donosiliśmy — utonął w dniu 17 b. m. w czasie kąpieli.

SPRYTNY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Kilka dni temu do mieszkania Błażeja Pieprza w Bronowicach pod Krakowem przybyła w czasie nieobecności gospodarza młoda kobieta, która oznajmiła małej córeczce ...rzów, że z polecenia jej ojca ma zabrać stroje krakowskie na przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej. Nieznajoma spakowała 5 gorsetów krakowskich, 4 barwne spodnice, 2 wzorzyste chusty, oraz 4 fartuchy i poleciła dziewczynce udać się z nią do Krakowa, gdzie — jak twierdziła — czekają rodzice. W Krakowie oszustka wyprowadziła dziewczynkę na Rynek i tu zniknęła w tłumie, zabierając ze sobą ubrania.

ZLIKWIDOWANIE BANDY JANOTY. Organa policyjne przeprowadziły w ostatnich dniach obławy w Oczkowie (pow. Żywiec), w czasie których aresztowała bandytę Harańczyka. Podczas prowadzenia go na posterunek policji, Harańczyk wydarł się policjantom i począł uciekać. Wówczas policjant strzelił do bandyty, kładąc go trupem. W czasie dalszej obławy ujęto w górach w okolicy Oczkowa przy pomocy tamtejszej ludności pozostałych jeszcze dwóch bandytów z szajki Janoty, rozstrzelanego dwa dni temu w Krakowie.

Zawiadomienia i komunikaty.

WILHELM BACKHAUS, wszechświatowej sławy pianista, niezrównany wykonawca Beethovena, który obecnie święci trjumfy w innych miastach Polski, wystąpi w Krakowie po raz drugi i ostatni w niedzielę 25 b. m.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Kordjan" Jul Słowackiego (premiera).
Niedziela: Po południu „Medea", wieczorem „Kordjan".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Dzidzi".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Poławiacz cieni".
Sobota: Po poł. „Acidalja" (ceny zniżone), wieczorem „Poławiacz cieni".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 25 b. m.: Wilhelm Backhaus, pianista.
Czwartek 29 b. m.: Poranek „Echo".

UCIECHA: VII i VIII serja. „Trzej Muszkieterowie".
WANDA: „Skazaniec", wielki dramat współczesny.
SZTUKA: „Dziecko cyrku".
ZACHĘTA: „Hrabia Chalais",
PROMIEŃ: „Głos ulicy".
RETUDA: „Tajemnica Skarbca Hamiltonów".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ŚWIĘTO MARJI WSPOMOŻENIA WIERNYCH W DĘBNIKACH. W niedzielę 25 b. m. kościół parafjalny w Dębnikach święci doroczną uroczystość Marji Wspomożenia Wiernych, Patronki Salezjanów. Przed Sumą celebrans, ks. prepozyt Masny, poświęci dwie nowe chorągwie brackie. Kazanie wygłosi ks. proboszcz Skarbek z Pleszowa. Śpiewy liturgiczne wykonają: krakowski chór rękodzielników „Hasło" pod batutą p. M. Kozłowskiego, oraz chór salezjański.

UROCZYSTA AKADEMJA MARJAŃSKA pod kierunkiem prof. L. Grodzickiej, odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 11 przed poł., w auli gimn. III im. Sobieskiego. W części koncertowej, oprócz młodzieży, wezmą udział artyści operowi, pp. Sobańscy i p. Loeblowa (śpiew), p. Bledowska i p. M. Wolska (fortepjan).

NEKROLOGJA.

Przed dwoma miesiącami zmarła w Krakowie **ś. p. Stefanja Płachecka**, Sodaliska Mar., emeryt. nauczycielka. Postać to pod każdym względem

niezwykła. Przez lat 30 wszczepiała w młodzież wzniosłe zasady miłości Boga i Ojczyzny, które kochała ponad wszystko. Stała się chlubą stanu nauczycielskiego. Charakter zacny i prawy, bardzo inteligentna, a zawsze pogodna i słodka w obejściu, jednała serca wszystkich. Wytężona praca wyczerpała Jej siły. Dotknięta w ostatnich latach chorobą, nie opuszczała prawie mieszkania, cierpiąc cicho, z poddaniem się woli Bożej. Stała się dla nas wzorem do naśladowania, jako ideał chrześcijanki-Polki, można o niej powiedzieć z poetą, że: „w młodości była kwiatem rodzaju ludzkiego, przez całe życie ziemskim aniołem, który modli się, kocha, cnotę szczepi, pokój sieje, niebo ku ziemi nachyla". To było treścią jej życia. Śmierć jej zostawia głęboką ranę w sercu wiernej przyjaciółki, a serdeczny żal w kole licznych znajomych. — Cześć Jej świetlanej duszy! M. K.

(788)

† **Kazimierz Max**, dyrektor Biura szyfrów w Min. spraw zagranicznych, zmarł onegdaj w Warszawie, w 49 roku życia. Jako specjalista spraw szyfrowych w zakresie dyplomacji, cieszył się zawsze niezachwianem zaufaniem wszystkich ministrów spraw zagranicznych.

Z teatru „Bagatela".

„Poławiacz cieni", sztuka w czterech aktach Jana Sarmenta, przekład Bolesł. Gorczyńskiego.

Coś się psuje w gallickiej beztrosce paryskiego teatru. Jakieś dymy północne snują się po peryferji, a nierzadko docierają do centrum. Jean Sarmenta mają już grać w Komedji, a jest to przecież autor tak mało francuski w tym oczywiście sensie, który się zwykło wiązać z tym wyrazem na wiarę Sarcey'a i etranżerów, flirtujących z Melpomeną. W romansie „zatruwają" dusze paryskie czadem germańskim Romain Rolland i Marcel Proust, a na scenach nieoficjalnych młodzi autorzy Raynal, Deval, Amiel, Lenormand odrabiają zaległości ibsenizmu, przyfasonowane do zagadnień współczesnych, spsychologizowane, jak bywa u zelotów, nieraz ekscentryczniej, niż bywało u pierwowzorów. Pośród nich Jean Sarment budzi najżywsze nadzieje i obawy. Jest to aktor, obecnie w teatrze de l'Oeuvre i tamto grał przed trzema laty tytułową rolę w tym „Poławiaczu cieni". Po debiucie w „Koronie z kartonu" drugi to jego sukces sceniczny; dziś jest prócz tego Sarment autorem owej przyjętej przez Komedję francuską sztuki „Je suis trop grand pour moi" i persyflażu w guście Laforgue'a „Wesele Hamleta". Jakoż patos cierpienia i grymas ironji, podrywy woli i omdlenia rezygnacji, wola szczęścia i rozkosz samozatraty plączą się w tym teatrze, zrodzonym jakoby z Hamleta i Musseta, Laforgue'a i Stendhala.

„Poławiacz cieni" jest historją duszy, która w udręce kochania przekroczyła progi nieświadomego. Analiza obłędu miłosnego jest zadziwiająco przenikliwa, a pod względem dramaturgicznym oryginalna i śmiała. Obłąkany trawi dni bezcelowe, łowiąc lipienie, które lud zowie „cieniami rycerzy". Bo są to też płochliwe symbole jego snów o szczęściu, które wymykały mu się z niewodu. Matka sprowadza na wieś dziewczynę, która jest przyczyną obłędu. Obiecuje sobie, że zjawienie jej obudzi odrętwiałą pamięć chorego i zwiąże rozluźnione wiązadła jego osobowości. Ten proces odbudowy chorej świadomości przekonuje prawdą, duszoznawczą, a wzrusza pełnym prostoty wyrazem tragicznym. Momenty takie, jak powtórnie przeżyty wstrząs zazdrości, dzięki któremu wskrzesza się nagle historja miłości; zamach kłamstwa, którem brat wtrąca wyleczonego napowrót w mroki obłędu; ewolucja Nelly od nudy i obojętności w rozpaczliwą próbę odzyskania miłości; wreszcie finalna kapitulacja i samobójstwo poławiacza cieni — nabrzmiałe są po brzegi intenzywnem życiem wewnętrznem, a mimoto dają znać o sobie zamilczeniem raczej, aniżeli krzykiem, pełnym dyskrecji gestem, spojrzeniem, napomknieniem, sygnałami podświadomego, od których pobrzmiewa djalog, pełen uroku i delikatnej poezji.

Pan Wesołowski nie wyczerpał, rzecz naturalna, przebogatych możliwości roli tytułowej; bardziej przekonywał w momentach klęski, niżeli w chwilach odprężenia woli; jego ocknienia i radości, z dawnych zapewne nałogów farsowych, brzmią nieco trywialnie. W każdym razie uznać wypada, że do roli, która w jego karjerze jest zdarzeniem pełnem wagi, przystąpił z pełną miarą wysiłku i świadomością zadania. Pani Hańska w momencie przemiany duszy dziewczęcej, z czczości życia bez celu zbudzonej z nagła olśnieniem miłości, miała dojmujący akcent bólu i niepospolity wdzięk melancholji. Walka sumienia znalazła w grze p. Sosnowskiego wyraz mocny i zdecydowany. Matka p. Sznage miała ton niewczesnej jowialności, a zgoła operetkowym był biskup pana Godlewskiego. **tad. św.**

Wiadomości gospodarcze.

330-proc. zabezpieczenie biletów B. P.

Zamknięcie rachunków, jakie po raz pierwszy ogłosił onegdaj Bank Polski, ilustruje cyfrowo znakomite **zabezpieczenie znajdujących się w obiegu banknotów złotych**, co szczególnie należy podkreślić jako **gwarancję przed ewentualnymi wahaniami kursu.**

Obieg banknotów złotowych wynosi — według sprawozdania — sumę **111,116.880 złotych. Suma ta znajduje pokrycie: a) w zapasie złota — 70,374.462.42, b) w zapasie walut obcych wartości w złocie 207,169.244.61;** razem tedy **277,543.707.03.** Jeżeli od tej ostatniej sumy odejmiemy **27,628.019.29**, t. j. sumę zobowiązań Banku Polskiego w walutach zagranicznych (co jest uwidocznione w passywach), to otrzymamy pokrycie będących w obiegu banknotów złotem i walutami obcymi na kwotę **249,915.687.74 zł. — czyli 224%.**

Do tego doliczyć należy zabezpieczenie, jakie stanowią weksle, warranty, papiery publiczne i płatne kupony w sumie **118,219.273 zł. 64 gr.** — co znowu czyni **106%.**

Ogółem tedy obieg banknotów złotych **zabezpieczony jest pokryciem kruszcowem, walutowem i bankowem w 330 procentach.**

Podatek dochodowy, jak w maju.

Według telegraficznego zarządzenia Ministerstwa skarbu, podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę należy w miesiącu czerwcu 1924 obliczyć według skali obowiązującej w miesiącu maju b. r.

SPŁATA PODWYŻKI PODATKU GRUNTOWEGO ODROCZONA.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 kwietnia b. r. podwyższony został podatek gruntowy (bez dodatków samorządowych) o 100%. Termin do zapłaty tej podwyżki za I półrocze 1924 wyznaczono na czas od 1 do 31 maja b. r.

Ponieważ zapłata w tym terminie mogłaby stać się dla wielu rolników ciężarem, przewyższającym ich zdolność płatniczą, wobec uiszczenia II zaliczki na podatek majątkowy, bieżącego podatku dochodowego i trudnych warunków kredytowych, Ministerstwo skarbu upoważniło dyrektora Izby do odraczania na indywidualne prośby, płatności podwyżki, najdalej do 15 listopada b. r. w wypadkach, w których natychmiastowa egzekucja mogłaby zachwiać egzystencją gospodarczą płatnika. Podania należy wnosić do inspektoratów skarbowych.

DALSZA STABILIZACJA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Kursa na giełdzie krakowskiej w dalszym ciągu kształtują się nagół zniżkowo. Dzień dzisiejszy odznaczał się tendencją niejednolitą, przy przewadze nastrojów baisse'owych. Nieznaczną zwyżkę wykazały Parowozy i Ćmielów.

W akcjach bankowych słabo, a jedynie Bank Związku Spółek zarobkowych poprawił kurs o 50 groszy.

Na pogiełdziu specjalnie Jaworzno znacznie zniżkowe.

Waluty nagół bez zmiany, jedynie Praga i Paryż mocniejsze.

Pogiełdzie: Jaworzno drobne 23 i pół, grube 22, Nobel 1.60, Len 0.90—0.85—0.95, Nafta Krosno **0.40**

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych: Ofiarow.	żądani	transakc.	transak. z d. 21/5
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·50	0·44	0·41
Bank Małopolski . .	0·75	1·00	0·90	0·90
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·15	0·15
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12		0·10
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·50	6·50	6·00	5·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·40	0·50	0·44	0·40
„Impex"	0·03	0·05		0·04
„Pharma"	1·25	1·50	1·40	
„Polski Glob"	0·18	0·23		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·00	12·00	11·40	2·65
H. Cegielski	0·60	0·70	0·67	0·63
Parowozy	0·45	0·55	0·52	0·45
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·75	0·85	0·82	0·80
„Pocisk" zak. amunicyj.				
„Górka" cement, . .	20·00	21·00	20·50	20·00
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00	5·80	5·70
„Tepege"	2·40	2·60	2·55	2·50
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·70	0·60	
„Pokucie"	0·45	0.55	0·55	0·55
„Oikos"	4·00	4·50		
„Pezet"				
„Strug"	1·75	2·25		
Syndykat Koszykarski				
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	6·00	5·50	
„Teropol"				
„Krakus".	1·25	1·50	1·50	1·80
Chodorów	5·00	5·50	5·35	5·20
A. Piasecki	1·25	1·50	1·30	
Ćmielów	0·90	1·10	1·00	0·85
Elektrownia Siersza .	0·40	0·45		
S. W. Niemojowski .	0·60	0·70	0·65	
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18 1/2, 5.18 1/4, 5.18 1/2, funty szter. 22.62—22.55, pożyczka złota 7.50, 8.—, 7.50, bony złote 0.63—0.65, miljonówka 0.42—0.34—0.40, pożyczka dolarowa 2.93, 3.—, 2.95, 4½% listy zast. kred. ziem. 16—15, 4% listy zast. kred. ziem. 11—13

Czeki: Belgja 24.75—24.74, Holandja 194.10, Londyn 22.62—22.59, Nowy Jork 5.18 i pół, 5.18, 5.18 i pół, Paryż 29.15—28.07—29.15, Szwajcarja 91.85, Praga 15.37 i pół, Sztokholm 137.37 i pół, Wiedeń 7.32, Włochy 23.05.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.30, Nowy Jork 565, Londyn 24.63, Paryż 31.45, Medjolan 25.05, Praga 16.72 i pół, Budapeszt 00065, Bukareszt 2.70, Białogród 7.—, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00079 i pół.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 1.00—1.20 za 1 zł., przekaz na Berlin 00132 3/4—1.33 3/4 za biljon marek niemieckich.

Nadesłane.

ZAPROSZENIE.

W niedzielę dnia 25 maja b. r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w salach Tow. „Polski Akropolis", ul. Florjańska 28, otwarcie zbiorowej wystawy prac

Prof. T. AXENTOWICZA

na które uprzejmie zapraszamy.

Słowo wstępne wygłosi prof. Jerzy hr. Mycielski.

Czysty dochód przeznaczony na budowę domu „Związku Młodych Polek".

W Krakowie, w maju 1924 r.

Za Komitet: Franciszkowa Hr. Potocka, J. Fischerowa, Prof. Kostanecka, M. Sapieżanka, Prof. Iza Axentowiczowa, Dyr. I. E. Modrzycki, Dyr. E. Reichert.

Zaproszenia wydaje „Polski Akropolis" przy równoczesnej sprzedaży biletów. (789)

Ks. Marjana Selwę z Wieliczki

za obraźliwe słowa wypowiedziane w rozdrażnieniu przepraszam

A. Jagielska.

Listy do Redakcji.

W sprawie występu chóru akademickiego w Pszczynie.

„Naprzód“ krakowski w nr. 108 zaczepił p. prof. Pachońskiego, zarzucając mu winę zbojkotowania występu chóru akademickiego w Pszczynie i przedstawiając równocześnie Polonję pszczyńską w świetle niżej godności Polaka. Jako obywatele Ziemi Pszczyńskiej przodującej w walce o wolność, Ziemi, która była kolebką powstań śląskich, chcemy poinformować opinję publiczną o istotnym stanie rzeczy, nie wdając się w polemikę z pismem uchodzącem w naszych oczach za organ krakowskich bratobójców.

Dnia 11 maja Seminarjum w Pszczynie urządziło wieczór wokalno-instrumentalny. Po rozlepieniu plakatów p. Snoplica Jerzy, nauczyciel gimnazjum, który od dłuższego czasu afiszuje się w prasie, jako muzykolog, znany artysta, poeta i t. p. (nazywa się właściwie Muchowicz) chciał Seminarjum zbojkotować, napadając już poprzednio w prasie na tutejszą Polonję, jako kulturalnie bardzo nisko stojącą. Dotychczas p. Snoplica dawał swe „produkcje artystyczne“, mimo oburzenia opinji, w sali niemieckiej „Plesser Hof“, a udział Polonji był coraz słabszy... Za czasów niemieckich był „Plesser Hof“ jedyną salą na miejscu, kupioną za pieniądze rządowe niemieckie i oddaną do usług organizacjom niemieckim o charakterze wojskowym, z któremi walczyliśmy z bronią w ręku. Pomiędzy właścicielem a dzierżawcą istnieje kontrakt, że dla polskich celów sali nie wolno oddać. Kontrakt istnieje jeszcze dzisiaj, lecz wobec zmian, jakie zaszły, kontrakt pozostał martwą literą. W budynku „Plesser Hof“ wychodzi „Plesser Anzeiger“, pismo zajadliwe niemieckie, w którem p. Snoplica ogłasza swoje artykuły i krytyki.

Na temat urządzenia przedstawień w sali niemieckiej toczyła się od miesięcy dyskusja w gronie polskich towarzystw, która nabierała form ostrych, ponieważ dzierżawca usunął obrazy polskie, wywieszone podczas powstań, gdy pięść polską czuł nad głową. P. Snoplica jednak wbrew wydanemu hasłu, że noga polska nie przestąpi progu kuźni niemieckiej, sprowadził zacnych gości z Krakowa do sali „Plesser Hof“, nie uprzedziwszy akademików o prawdziwym stanie rzeczy.

Chór przybył. Czuliśmy, że będzie fjasko. Dyscyplina i względy narodowe zadecydowały, że na występ chóru nie pójdziemy. W dodatku nie jesteśmy na kresach przyzwyczajeni, żeby taki występ afiszować po niemiecku. Przyszło wojsko z rozkazu, policja z obowiązku, Niemcy z sympatji do „artysty“ Snoplicy — nie przybył jednak żaden Polak. Nie leżało w naszym zamiarze, żeby bojkotować chór. Tylko na kresach przyzwyczailiśmy się kreślić wyraźnie granicę pomiędzy Niemcem, żydem i Polakiem; przyzwyczajeni jesteśmy do walki gospodarczej z Niemcami i nie pozwolimy lekceważyć siebie i tradycji naszej przez ludzi pokroju p. Snoplicy.

Co się zaś tyczy p. prof. Pachońskiego, dodajemy, że on tylko na naszą prośbę interwenjował, gdyż chcieliśmy uchronić chór od nieprzyjemności, któreśmy przewidzieli. Chcieliśmy w inny dzień i na innem miejscu przyjąć gości w sposób serdeczny, w sposób, za który się i przed krakowskiemi dziećmi wstydzić nie potrzebujemy — pomni wdzięczności, jaką jesteśmy winni sercu polskiemu — Krakowowi, z którego murów w ciężkich walkach płynęła dla nas pomoc moralna i materjalna.

Obywatelstwo polskie w Pszczynie.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

SPORT I POJEDYNEK.

Siedząc w kawiarni na kanapce, która miała wysokie oparcie, usłyszałem dochodzące mnie z drugiej strony zdanie, które tak rzadko słyszy się w naszem szarem, nudnem życiu:

— ...Kiedy polowałem w Ameryce na słonie, to...

Spojrzałem za oparcie kanapki: jakiś sympatyczny blondyn, przechyliwszy się ku dwom pięknym paniom, siedzącym naprzeciw niego, opowiadał im coś, a one słuchały go z błyszczącemi oczkami, z pół otwartemi różowemi usteczkami...

— ...Muszę zaznaczyć, że amerykańskie słonie wyróżniają się niebywałą krwiożerczością.

Moje uczciwe, bijące mocno w piersiach serce, nie wytrzymało. Wstałem, przybliżyłem się do rozmawiających i, przeprosiwszy po dżentelmeńsku panie, ukłoniłem się wyżej wspomnianemu młodzieńcowi:

— Pan łże — powiedziałem, patrząc na niego ostrym wzrokiem. — Nie mogę znieść, gdy ktoś łże.

Młodzieniec zerwał się z miejsca, a w jego tęsknych oczach mignęły błyskawice.

— Szanowny panie! Pan to drogo przypłaci!

— To jest już inna kwestja. Ale... teraz to pan skłamał tym paniom...

— On nam tylko opowiadał — wtrąciła jedna z pań — jak polował w Ameryce na słonie.

— O, pani! Rozumiem doskonale pani wysoce sportową ciekawość, ale rzecz w tem... że w Ameryce niema słoni! Słonie zamieszkują tylko Azję i Afrykę.

— Co pan powie?! A w jaki sposób ten pan opowiadał, że zabił w Ameryce słonia?

— Bardzo prosto — zełgał.

— Szanowny panie — wrzasnął z nieopisanym bohaterstwem blondyn — pan to drogo zapłaci!

— Kiedy, gdzie i jak panu wygodnie. Ale to nie wpłynie na to, że słonie osiedlą się w Ameryce.

Jedna z pań roześmiała się nieoczekiwanie.

Obraziło to tak bardzo ich towarzysza, że rozognił się, jak zorza poranna i zwrócił się do mnie.

— Mam nadzieję, że pan sam już rozumie...

— Co, pojedynek? Proszę bardzo! Daj pan swą wizytówkę.

Z miną zawziętego buldoga począł szperać w portfelu, wyciągnął podłużny arkusik papieru i podał mi.

Ukłoniliśmy się ceremonjalnie, poczem oddaliłem się zwolna.

* * *

Nie należę do ludzi tchórzliwych, ale... pojedynek — pozostaje zawsze pojedynkiem. Do tych rzeczy odnoszę się poważnie. Wyłoniło się dużo tradycyjnych kłopotów: znaleźć sekundantów, lekarza, napisać do krewnych na wszelki wypadek kilka pośmiertnych listów. Dopiero nazajutrz wieczorem było wszystko jakoś urządzone...

Wieczorem bowiem zjawili się sekundanci z odpowiedzią:

— Wszystko gotowe. Jutro o godzinie 7-ej rano. Za dębowym laskiem. Pistolety.

— A on, czy nie chciał się cofnąć? Czy nie stchórzył?

— Wyobraź pan sobie, że nie. Bardzo odważny! Zgodził się odrazu.

* * *

Trzy kwadranse na siódmą byłem już ze swoimi sekundantami na miejscu, a po dziesięciu minutach ukazał się w dali samochód mego przeciwnika.

Moi sekundanci zwrócili się ku niemu, porozmawiali z jego sekundantami i, odmierzywszy odległość, wręczyli nam pistolety.

Podniosłem pistolet, skierowałem w przeciwnika i — wtem... opuściłem ze zdumieniem rękę wraz z pistoletem.

— Słuchajcie! — zawołałem zdziwiony do swych sekundantów — co za licho? Czyż to ten sam człowiek?

— Kto?!

— Mój przeciwnik? Czy ten, u którego byliście wczoraj?

— No, chyba. Udaliśmy się podług wskazanego adresu, wyzwaliśmy na pojedynek i uczyniliśmy wszystko, co należało.

— Ale przecie on jest brunetem! A ten, który mnie wyzwał był blondynem.

Mniejwięcej takąż rozmowę prowadził mój przeciwnik.

— Co za licho! — krzyczał tak, że słyszałem dokładnie. — Cóż za człowiek stoi tam z pistoletem w ręce? Widzę go po raz pierwszy.

Moi sekundanci wpadli na niego.

— Pozwól pan! Ale myśmy byli wczoraj u pana i pan się zgodził!

Obydwie grupy zbliżyły się do siebie, gestykulując zajadle.

— Tak, zgodziłem się, ponieważ myślałem, że panowie przybyliście w imieniu tego pana, którego wyzwałem na pojedynek. A do tego pana — nic nie mam. Wydaje mi się nawet bardzo sympatyczny. Moje uszanowanie! Jak się pan miewa?

— Szacuneczek — uścisnąłem mu przyjacielsko rękę. — Powiedz pan... czy to pańska wizytówka?

— Moja. Dałem ją temu nikczemnemu blondynowi, który...

— Czekaj pan! — zawołałem radośnie. — Taki chudy blondyn z rybiemi oczkami, że przytem tak okropnie, że...

— No tak, on! Zapewniał przy mnie ludzi, że był żonaty z Sarą Bernardt i przez niego złamała ona nogę. Z żałości. Chwyciłem go za kołnierz i... tego...

— A ze mną wyszła awantura przez słonie. Mówił, że w Ameryce zabijał słonie.

Rozgadaliśmy się po przyjacielsku i wróciliśmy do miasta. Zjedliśmy razem obiad. Postanowiliśmy przejść się po obiedzie po mieście.

Mój nowy przyjaciel pociągnął mnie za rękaw.

— Spójrz pan! Oto on!

— Kto?

— Mój — „mąż Sary Bernardt i pański — „amerykański myśliwy, który polował na słonie“. Tak, to on.

Dogoniliśmy go i podsłuchaliśmy jego rozmowę:

— Otóż, proszę pani, pojedynki — to dla mnie nie nowina. Ale mężczyźni zrobili się takimi tchórzami, że poprostu skandal.

Oto, naprzykład... Przez ostatnie trzy dni wyzwano mnie dwa razy na pojedynek. I cóż? Ani pierwszy, ani drugi przeciwnik nie przysłał mi swych sekundantów. Bali się o własną skórę. He, he... A ja przez naiwność siedziałem przez te trzy dni w domu i czekałem. Wogóle, to lubię silne emocje... Naprzykład... kiedy w Szotlandji przepływałem pewnego razu przez Niagarę...

Roześmialiśmy się obaj i wróciliśmy z powrotem.

Na I-szą Komunję św.

Obrazki - medaliki - książeczki
obrazki do mieszkań i kościołów,
oprawia obrazy w ramy.

POLECA

STANISŁAW RĄB

KRAKOW, Sławkowska 4.

Torebki damskie

Portfele — teczki na akta
Papiery listowe — albumy
Karty do gry.

Kto chce wiedzieć co się w świecie dzieje,
Ten czyta i prenumeruje
„PRZEGLĄD SWIATOWY“
największe czasopismo ilustrowane w Polsce.
Do nabycia wszędzie — gdzie niema żądać.
Wszelkie korespondencje i prenumeraty wysyłać pod: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Bona poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Dzieci“ do Adm. „Gł N“. 785

KUCHARKA
umiejąca dobrze gotować
potrzebna zaraz
Wiadomość:
Smoleńsk 18. parter.

Posady nauczycielki na wsi przez wakacje poszukuje uczennica 8-ej gimnazjalnej. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod „ZARAZ“.

PARCELE

przemysłowe z torem normalnym i prądem elektrycznym koło Chrzanowa do sprzedania. Obszar dowolny. Wiadomość: kanc. adw., Kraków, Rynek główny 44. w godzinach 4—5 pop. 760

ZAWIADOMIENIE.

Padre Bernardino Rizzi

Franciszkanin
kompozytor kościelny w dawnym stylu i nowoczesnym (modernistycznym)
pomieszczać będzie począwszy od miesiąca czerwca b. r. w miesięczniku **„Muzyka i Śpiew“.**
szereg utworów na chóry męskie i sola z tow. organów.

Wydawnictwo „Muzyka i Śpiew“.

SPRZEDAZ SKOR ANTONIEGO MARKIEWICZA

obecnie

SZYMON GIBEK

w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.



POLECA 523

skóry wierzchnie i podeszwowe,
introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

w Krakowie, Rynek gł. 19. **ODDZIAŁ KRAKOWSKI** w Krakowie, Rynek gł. 19.

Telefon Dyrekcji Nr. 1530. — Telefon biura Nr. 3349 i 4285. 527

INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU.

ODDZIAŁY w KRAJU

Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Kielce, Lublin, Łódź, Lwów, Piotrków, Poznań: Plac Wolności, Aleje Marcinkowskiego, Łazarz, Jeżyce, ul. Gwarna, **Radom, Sosnowiec, Toruń, Warszawa i Zbąszyń.**

Kapitał akcyjny Marek pols. miljard. Oddziały zagraniczne: **Gdańsk, Paryż i Nowy York.** Kapitał akcyjny Marek pols. miljard.

Załatwiamy wszelkie transakcje bankowe, przyjmujemy zlecenia na giełdy: Krakowską, Poznańską i Warszawską.

Wkłady i rachunki bieżące oprocentowujemy pod najkorzystniejszemi warunkami.

Polecamy nasz kantor do zakupna dewiz, walut i przekazów zagranicznych. Godziny kasowe od 9-1-ej.

JAN NOWAK

KRAKOW, Florjańska 14. (Hotel pod RÓŻĄ)
poleca
solidnie i konkurencyjnie

Bieliznę wszelką — **garnitury** stołowe — **płótna lniane** i bawełniane — zefiry — skarpetki — pończochy — rękawiczki — koloratki — kołnierze i najnowsze krawaty. 693

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Boleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka